

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 zlr. 50 cent.  
Przedpłata miejscowa przyjmuje się każdego 1. i 15 w miesiącu. Numer pojedynczy 10 cent.  
Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa „Gazety Narodowej” jest w kamienicy pańi Groma-  
dzinskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i  
inzeraty się przyjmują

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Gazety Narodowej we Lwowie — LISTY  
reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu

Ogłoszenia odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety”  
od wiersza drobnym pismem lub za miejsce objętości wiersza 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent.  
za każdorazowe umieszczenie

## Nadzieje i obawy kongresowe.

Francuzka mowa tronowa stała się obecnie zagadką, którą każdy odgadnąć usiłuje i każdy odgaduje istotnie; ale cóż kiedy wypadek stosuje się do przekonania osobistych, jest więc dla każdego inny! Jedni wyprowadzają z niej wojnę, drudzy pokój. Ci wnoszą, iż Napoleon opuści sprawę polską i porozumiewa się z Moskwą; owi, że kongres europejski, na którymby oprócz polskiej i inne sprawy były rozstrzygane, jest tylko maską, że Napoleon przez kongres idzie do wojny i do odbudowania całej Polski. Legitymiści francuscy widzą w zamierzonym kongresie jedynie cel jeden: aby z traktatów r. 1815 wymazać wykluczenie dynastji napoleońskiej od tronu francuzkiego; legitymiści pruscy zaś, jun-  
kry, zamiar zagarnięcia ziem pruskich-zachodnich aż po Ren. Ultramontanie przelecieli się kongresu, obawiając się o władzę świecką papieża, i w duszy może złorzeczą powstaniu polskiemu, iż dało powód do kongresu. Dania spodziewa się, iż spór jej z Niemcami na kongresie będzie usunięty, a Włochy królestwo już widzi stolicę swą przeniesioną do Rzymu.

Wśród tego nieprzeliczonego mnóstwa sądów, obaw i nadziei, płynących z myśli kongresu europejskiego jako najwyższego trybunału świata, któremu i mocarze podlegać mieli, dojrzeby było rozpatrzeć się we wszystkich objawach, i wyrozumieć bliżej, jacy to ludzie, jakie żywioły obawiają się kongresu, a jakie witają go z radością, przywiązując do niego wielkie nadzieje. Podług tej różnicy możnaby podzielić Europę na dwa obozy: przeciwników kongresu i przyjaciół kongresu.

Cesarz Napoleon w mowie swej tronowej wyrzekł, że stary porządek europejski nie da się utrzymać, że rozpada się sam przez się, i że natomiast na nowych podstawach nowy porządek rzeczy zaprowadzić potrzeba. Więc wszystko co tylko w dawnych traktatach i w dawnym porządku rzeczy, czerpie swą moc i swe uprawnienie, będzie bronić tych traktatów, będzie występować przeciw myśli kongresu, a jeżeli okolicznościami będzie zniewolone wziąć udział w kongresie, to i tam w tym tylko celu się pojawi, aby tę obronę prowadzić dalej i sprzymierzyć się tam z równomyślącymi na przypadek wojny.

Więc przeciwną kongresowi musi być Austria, która z mocy traktatów r. 1815 panuje w Wenecji, Istrii, Dalmacji, Galicji i Bukowinie.

Więc przeciwni kongresowi muszą być Prusy, które z mocy traktatów z r. 1815 stały się mocarstwem pierwszego rzędu, z mocy traktatów tych zabrały przeważną część królestwa Saskiego, prowincje nadreńskie, Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Więc przeciwni kongresowi będą wszyscy inni książęta niemieccy, których zupełna udziałność sąreżona jest traktatem wiedeńskim.

Więc przeciwni kongresowi będzie papież, którego władza świecka znalazła sankcję w traktatach z r. 1815.

Również przeciwną kongresowi musi być Szwajcaria, której traktat wiedeński zwrócił zachodnie francuzkie kantony i zagwarantował granice jej teraźniejsze wraz z wieczną neutralnością.

Przeciwną kongresowi o tyle będzie Moskwa, o ile by tenże pod swoje obrady wziąć zamierzał i sprawę Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy, a jeżeli do kongresu przystąpi, to tylko gdy otrzyma rękojmię, iż tej sprawy podnosić tam nie będą.

Przeciwną kongresowi powinna być i Anglia, gdy traktat z r. 1815 usankcjonował jej panowanie na morzu, oddawszy jej Gibraltar, Maltę, wyspy Jońskie na Śródziemnym morzu, zamknawszy Dardanele i odsądziwszy Francję od kolonij zamorskich.

Najprzeciwniejszymi zaś kongresowi będą wszyscy pretendenci do tronów, które wbrew traktatom z r. 1815 od owego czasu im odjęto.

Nowymi bowiem traktatami ustalony porządek unieważniłyby wszystkie ich rozszczenia.

Jak widzimy więc przeciwników kongresowi nie braknie. Jest ich tak wielka liczba, że w powodzenie kongresu trudno prawie uwierzyć. Przypatrzmy się teraz przyjaciółom kongresu.

Na czele stoi cesarz Napoleon i Francja. Cesarz Napoleon dąży do uznania nowymi traktatami jego dynastji, Francja do odzyskania naturalnych granic, to jest granic z roku 1792 lub przynajmniej tych ziem belgijskich i szwajcarskich, w których językiem ojczystym jest francuzki.

Na drugim miejscu są Włosi. Rzym, Wenecja i południowy Tyrol — to ich hasła. Unia Italia ich celem. Przez kongres spodziewają się dojść do wojny, więc go popierać będą.

Trzecie miejsce zajmuje Szwecja. Traktat wiedeński usankcjonował zabory moskiewskie na Szwecji. Nowy kongres może zdjąć tę sankcję i sprowadzić wojnę, w którejby Szwecja odzyskać mogła te zabory.

Czwartym sprzymierzeńcem kongresu może być Turcja, jeżeli Moskwa nie porozumie się z Francją i za ustępstwa w Polsce nie będzie domagała się ustępstw nad Czarnym morzem.

Dania, Hiszpania, Portugalia i Holandia mogą być wciągnięte do przymierza kongresowego, jeżeli im korzyści będą gwarantowane.

Ale oprócz tych państw sprzymierzeńców kongresu, wiele ludów w kongresie lub w wojnie, z kongresu wyniknąć mogącej, widzi dla siebie nadzieję lepszej przyszłości, a między temi na czele walczącej przeciw Moskwie naród polski.

Jakim sposobem te dwa obozy, mające wprost sprzeczne interesa, Napoleon wedle mowy tronowej na kongresie zamierza doprowadzić do pojednania i pokoju, trudno ludzkiej myśli pojąć. Rozum prosty sądzi wprost inaczej i z podobnego kongresu tylko większy chaos, powszechnie zamieszanie i powszechną wojnę przewidywać zdola.

## Sprawa polska za granicą.

Zaproszenia na kongres rozesłał cesarz Napoleon zaraz nazajutrz po swojej mowie osobnymi kurjerami, rozumie się do wszystkich państw w Europie, nie zaś tylko do ośmiu dworów, które brały udział w podpisaniu traktatów z r. 1815, ani — jak się domyślają niektóre dzienniki niemieckie — do gabinetów, sądząc, że cesarz zaproponował rodzaj konferencji dyplomatów podobnie jak w r. 1856 po wojnie wschodniej.

Książę Metternich, który d. 8. b. m. przyjechał do Paryża z Wiednia, nie powiódł ze sobą szczegółowych instrukcyj, lecz jak *Presse* utrzymuje, ma upoważnienie oświadczyć w Paryżu, że Austria jest gotową, drogą kongresu sposobem bliżej określić się mającym współdziałać „dla utwierdzenia stanu prawnego w Europie ze stosownem uwzględnieniem faktów dokonanych,” co nam w ustach Austrii wydaje się bardzo nieprawdopodobnem, ze względu na Włochy szczególnie.

Kto nie przybędzie na kongres lub odrzuci zaproszenie, ten z góry naznaczony jest jako „knujący skryte plany” i jako wróg porządku. Odrzucenie w tym razie byłoby obrazą osobistą dla ces. Napoleona.

Kłopoty w Wiedniu muszą być wielkie. Nie ulega wątpliwości, że zapytywano w Londynie, co robić. Parę dzienników wiedeńskich nie wstydziło się nawet dać Austrii jawną radę, aby się pilnie zapatrywała na Anglię i czyniła to, co tamta. Inne znowu radzą hr. Rechbergowi, aby zaproponował w Paryżu w miejsce kongresu powszechnego, konferencję częściową, do której sprawy osobne. Jeszcze inne radzą zbliżyć się Austrii do Prus i przygotować przymierze austriacko-prusko-angielskie, któreby stanęło na przeszkodzie planom akeijnym Napoleona.

W ocenianiu tych planów panuje ciągle chaos. Sens moralny rozchodzi się głównie o alternatywę: pokój albo wojna. Przeważna większość opinii zgadza się na bezowocność kongresu i na wojnę. Nadeszłe dzienniki włoskie wszystkie bez wyjątku są zadowolone niezmiernie z manifestu ces. Napoleona, który umarza traktaty z roku 1815.

W Turynie ma panować wielka radość. Król wybiera się podobno do Compiègne. Czy

na innych dworach także się cieszą, wątpimy. Król pruski, który dnia 9. b. m. zagał Izby berlińskie, bardzo smutną powiedział mowę, wyrażając pragnienie zgody z narodem w obliczu burzliwych czasów. O sprawie polskiej nie wspominał ani słówkiem. Dlań ona nie istnieje.

W Petersburgu, w Niemczech musi także niepoślednio panować zamięszanie w kołach rządowych, albowiem podług depeszy paryskiej z dnia 8. b. m. rząd francuzki miał wydać oświadczenie do dworów, podpisanych na traktacie z roku 1815., iż ustęp mowy tronowej o tych traktatach dotyczy tylko stosunku faktycznego, formalnej zaś ważności cesarz nie chciał im odmawiać jeszcze aż do chwili, w którejby ułożono w nich zmiany. Oświadczenie to ustnie tylko mieli złożyć reprezentanci francuzcy.

Dopełniamy szereg pierwszych zdań dziennikarskich o mowie tronowej cesarza Francuzów.

*Constitutionnel* w artykule, podpisanym przez p. Limayrac, wyraża się z uniesieniem o mowie tronowej z powodu grubotności, umiarkowania i stanowczości słów cesarza, który jeszcze nigdy przedtem z tak puryjącą jasnością i otwartością nie odezwał się z wysokości tronu, i nigdy przedtem z większą bezinteresownością i prawdziwą wielkością nie wskazał rządowi i narodowi ich nadziei i obaw, tudzież niebezpieczeństw i zbawienia. Co się tyczy kongresu i jego doniosłości, *Constitutionnel* wyraża się pod tym względem z wszelką otuchą, gdyż wołanie Napoleona, bezinteresowne, jedynie do porządku i postępu zmierzające, a do tego w imieniu Francji wygłoszone, usłuchaniem będzie pewnie od mocarstw europejskich.

*Nation* twierdzi, że cesarz Napoleon podjął obecnie sprawę polską z *praktycznej* strony, podjął ją nauowo nie na to, aby czerzezi słowa ją ukolysać i brzemieniem długich a bezpożytecznych dyskusyj zdławić, lub aby ją w stanowczej chwili opuścić, lecz podjął ją z silną wolą dojścia do celu.

Nie sprawiła mowa Napoleona żadnej niespodzianki dla *Union*. Dziennik ten nie widzi w słowach Napoleona nic nowego, lecz owszem dawną sytuację, żywo odmalowaną z wszystkimi niepewnościami i trudnościami, gdyż w razie jeżeli kongres nie przyjdzie do skutku, nieodzowną wtedy staje się alternatywa niepewnego pokoju albo powszechnej wojny.

Stosunek mowy tronowej do kwestji polskiej ocenia *Gazette de France* w tych nielicznych słowach: „Jakkolwiek w wysokim stopniu gorącą jest sympatja dla Polski, to przecież własny nasz los bliżej nas obchodzi i ma pierwszeństwo przed Polską. Mimoto w mowie tronowej Polacy zajmują główne miejsce. Największa i niezaprzeczona najważniejsza część mowy cesarskiej rozbiiera kwestję polską. Upatrujemy w niej wypowiedzianą przez rząd alternatywę: albo kongres przekształcający starą Europę, albo wojna.”

Niektóre dzienniki niemieckie tendencyjnie lekceważą znaczenie mowy tronowej, pożytkując ją poprostu jako usiłowanie zażegnania zewnętrznych zawiłków Francji. W tym duchu pisze *Neue Frankfurter Ztg.*: „Hasła alarmujące bębnow, wśród którego zamysła Napoleon odwrót wykonać, robiony jest widocznie dla zagłuszenia Francuzów, bez jakichkolwiek na serjo zamiarów.”

„Napoleon wie dobrze, iż nikt bardziej od niego nie ma się obawiać owej zgody w Europie, jakiej pragnie w swej mowie: zgoda ta bowiem, wchodząc w życie, musiałaby pociągnąć za sobą przedewszystkiem obalenie tronu dynastji napoleońskiej, jako źródła wszelkiego nieporządku. Napoleon niezawodnie nie spodziewa się udziału Anglii w konferencjach, któreby do tejczasowy i tak wąty pokój jeszcze bardziej naraziły.”

Tak *Krzyżowa Gazeta* jak i *Vaterland*, będące oboje zarówno organami junkierskimi, zgadzają się w tem, że Napoleon nie postawił w mowie tronowej Europie propozycji kongresu bez poprzedniego zapewnienia sobie poparcia w tym względzie od innych mocarstw; a w takim razie mocarstwa, które nie umówiły się poprzednio z Napoleonem, byłyby mimowolnie od kongresu do wojny popchnięte. Konsekwentnie korespondent wiedeński *Vaterlandu*, opierając się na powyższem przypuszczeniu, temi słowy charakteryzuje znaczenie mowy tronowej: „Napoleon właściwie bynajmniej nie postawił alternatywy: kongres albo wojna, — lecz w każdym razie niennikniona jest wojna, wojna o supremację w Europie.”

Mowa tronowa Napoleona, o której dzisiaj, znając ją w dosłownem brzmieniu, bez wahania

można powiedzieć, że jest majestatycznym głosem Europy przyszłej i postępowej do Europy starej reakcyjnej, była w treści swej długo przed jej wygłoszeniem znaną lub przewidywaną od niektórych mężów stanu, wtajemniczonych bliżej w nurtujące tajemnie roboty gabinetu paryskiego. Ze treść mowy Napoleona, przygotowująca w następstwach swych praktycznych nieobliczone katastrofy europejskie, znaną już dawno była niektórym osobom, i że w skutek tego przedsiębranie było przy różnych sposobnościach kroki przygotawcze, mające przysposobić grunt dla rzeczywistnienia planów napoleońskich, o tem przekonywa memoriał dyplomatyczny w k westji reformy Związku niemieckiego jego, ogłoszony po francuzku w *Gazecie Kolońskiej*, ważny, pod względem wyświecenia polityki niemieckiej Austrii i Prus, jakoteż pod względem trafnego poglądu gruntownego na ogólną politykę europejską, mianowicie na stosunki zawiłkane i dość naprężone między Francją, Austrią, Anglią i Prusami. Część najważniejsza memoriału wspomnianego, który widocznie wyszedł z pod pióra francuzkiego męża stanu, rozbiiera politykę Austrii z trojakiego stanowiska: 1. pod względem polityki ogólnej, 2. pod względem prawa międzynarodowego i 3. pod względem stosunku do państw niemieckich.

Przed dwoma laty, po uszczupieniu Austrii w skutek klęski pod Magentą i Solferino, kiedy to po upokorzeniu Austrii idea narodowości nagle do takiego znaczenia się wzbila, zdawało się mocarstwo to zagrożone być rozpadnięciem. Jakoż istotnie przez ostatnie dwa lata gabinet wiedeński nie wywierał na sprawy europejskie wpływu, jaki przystoi mocarstwu pierwszorzędnemu, i Austria bardzo podupała na znaczeniu swem w Europie. Dopiero wojna obecna w Polsce i wyłoniona z niej kwestja polska, która już od roku blisko gorącej nad wszelkimi innymi sprawami Europy, przywróciła Austrii jej znaczenie, jej siłę moralną i uронiony prawie zupełnie wpływ na sprawy europejskie. Stało się to przez przyłączenie się Austrii do Francji w dyplomatycznej akcji za Polską, ponieważ wszystkie niemieckie narody wości pod berłem austriackim, zwracające dotąd oczy swoje jedynie na Francję, zamilknąć musiały w swych utyskiwaniach służących przeciw Austrii, skoro ujrzały tę samą Austrię w ścisłym (pozorcie; p. r.) sojuszu z Francją, górującą w Europie, przeciw zutenawidzonej Moskwie. Pozornym tylko był jednak sojusz ten, i nieszczerony, jak się to okazuje z memoriału wyżej wspomnianego. Austria bowiem uważała klęskę swą we Włoszech jako skutek nieaturalności i usterek polityki swej względem Niemiec, od których powinna mieć w należytem składzie rzeczy na każde zawołanie pomoc zbrojną przeciw Francji. Więc w tym duchu ułożony był ostatni projekt austriacki reformy Związku, ochrzczony już w zarodzie swym zawiścią ku Francji, i skierowany nawet wprost przeciw Francji. Przypuśmy, że Prusy, nie bacząc ani na własny ani na Niemiec interes, przystąpiłyby do projektu austriackiego bez zmiany, czyż możnaby wyobrazić sobie wtedy straszniejszą w świecie koalicję przeciw cesarstwu francuzkiemu? Twierdzenie to poparte jest tą okolicznością, że Anglia skrzętnie wspierała projekt austriacki, wysyłając ku temu znakomitych mężów stanu do Frankfurtu i przeprowadzając spiesznie do skutku zjazd cesarza austriackiego z królową angielską. Lecz planom ostatnim antifrancuzkim stanęły na drodze Prusy, oświadczając, iż nie tylko nie zgadzają się z projektem austriackim, nieodpowiadającym przyszłości Niemiec, lecz że nadto chcą rzetelnie i szczerze wypełnić traktat handlowy, zawarty z Francją w imieniu Związku cłowego, uważając traktat ten jako pierwsze ogniwo w łańcuchu, jaki na przyszłość łączyć ma interesa francuzkie z niemieckimi. Austria od dwóch lat już rozwijała gorliwą agitację przeciw prusko-francuzkiemu traktatowi handlowemu, a w razie gdyby udało się jej obalić go, zostałyby Francja i Prusy zagrożone koalicją państw niemiecko-środkowych z Austrią na czele. W roku 1815 zgromadzeni na kongresie wiedeńskim mężowie stanu żądali jako warunku pokoju oddzielenia terytorjalnego Austrii od Francji. Warunek ten równowagi sama Austria złamała, pomykając zanadto daleko granice swe we Włoszech, i ubliżając tem moralnym i geograficznym granicom Francji; nastąpiła więc wojna włoska. Czyż Austria obecnie nie posuwa wpływu swego zanadto ku Renowi, domagając się przewagi w południowoniemieckich państwach, sąsiednich Francji?

Na tem kończy się memoriał, którego autorowi przypisywaliśmy powyżej wtajemniczenie w treść mowy tronowej na długo przed jej wygło-

szaniem, i jak sądzimy, słusznie. Czyliż bowiem ogłoszenie dokumentu powyższego francuskiego niegła stanu, wysuwającego skryte plany Austrii antyfrancuskie, nie może mieć związku z wyrażeniem się Napoleona przed parlamentem francuskim, iż ociąganie się jakiegokolwiek mocarstwa od kongresu, domniemywać się może tajnych projektów? Słusznie przeto dzienniki niemieckie w uwagach nad memoriałem powyższym i nad mową tronową, poczytują słowa wypowiedziane tak w memoriale jak i w mowie Napoleona, jako przeważnie przeciw Austrii skierowane, a *Presse* wiedeńska kończy komentarz swe do memoriału wspomnianego temi słowy: „Dowiadujemy się z niego (t. j. z memoriału) nie tylko co Francja już (w wojnie włoskiej) uczyniła dla Austrii, lecz zarazem i to, czego jeszcze (po mowie tronowej) może się Austrija spodziewać od Francji...”

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 8. listopada

—?— W jesieni mamy zazwyczaj dni mgliste; wiadomo zaś, że przez mgłę niejedno nie da się tak widzieć, jak jest w samej istocie. Nie wiem dobrze, ale zdaje się mi, iż u nas w kraju jest pewne stronnictwo, jeżeli się tak wyrazić można, które słusznie czy niesłusznie z pewnością liczy na obcą pomoc, której każdy z nas w tak wielkiej potrzebie braci nieszczęśliwej również gorąco pragnie, i któraby sprawę polską z zadoleniem wszystkich załatwić ostatecznie mogła. W ostatnim upragnieniu zgadzają się wszyscy bez wyjątku; lecz właśnie ci, o których wyżej wspominałem, radziby, ażeby pomoc ta z powodu zachodzących liczących, a nawet fizycznych przeszkód, nie pochodziła tylko z jednego źródła — z Francji; ale ażeby i Austrija ręką do dzieła przyłożyła. Mnie się zdaje, że nie fizyczne przeszkody stanowią jedyną przyczynę, ale że więcej stosunki społeczne do Austrii rzeczono stronnictwo przyciągają, które to stosunki aby przy wyłącznym wpływie francuzkim na szwank nie były wystawione, obawia się. Panowie ci łowią ryby przed siecią, a przesadzając w swych osobistych widokach nadzwyczaj, osłabiają niestety przedwcześnie siłą współność w dążeniach do jednego celu najpryncypalniejszego. Quot capita, tot sensus!

Ze rząd austriacki nie myślał dać pomocy przeciw Moskwie, że już w czerwcu wzywała go do tego Francja i że jej wtedy odmowną dał odpowiedź; że wreszcie teraz nie zabiera się do czynnego wystąpienia za sprawą polską i w oczekiwaniu ręce całkiem opuścił — to jest wszystko czystą prawdą, o której niemal wszyscy wiedzą i zapewne postowie nasi przy Radzie państwa wiedzieć będą. Że zaś dalej rząd austriacki jawnie popierał swemi depeszami Francję, bo o Anglii nie mówię, w sprawie polskiej, a w Galicji używał i używa środków, któremi przyczynia się do osłabienia i przytłumienia powstania w Polsce kongresowej, i że wycekuje rychłego przyduszenia całego ruchu — to zdaje się być także prawdą, o której nikt tutaj nie powątpiewa. Owoż tedy te politykę Austrii w naszej sprawie, nazwałbym ustawicznym wahaniem się. Kto się waha, ten się jeszcze nie zdecydował, a stan taki jest i był właściwym polityce austriackiej od wieków. Silne natarcie z jednej lub z drugiej strony, nakłoni wahającego się nader snadnie tam lub sam. Stanowcze oświadczenie Francji podola to bez wątpienia uczynić, a tę stanowczość uważałbym obecnie w mowie tronowej wypowiedzianą. Poczekajmy chwilę, a zobaczymy skutki rzeczonych mowy. Z drugiej strony jest rzecz psychologiczna, aby wahającego się nigdy nie drażnić, albowiem stan taki jest i tak już na wszystko drażliwszy, będąc nieprawidłowym.

Owóż te i tym podobne uwagi niechaj wam posłużą za odpowiedź na oświadczenia względem zaprzetywania się mojego na postępowanie **postów** naszych przy wiedeńskiej Radzie państwa, które przy doniesieniu mojem o podaniu **memoriału** p. Schmerlingowi, w liście moim umieściłem. Chociaż ja sam, a może i postowie nasi, nie przywiązują do rzeczonych memoriału tak wielkiej wagi i nie nadają mu tak wielkiego znaczenia, toć przecie tyle rzecz można, iż właśnie był w czasie, wywarł na ministerjum pewne wrażenie i stał się, jeżeli mnie pozory nie mylą, nawet przedmiotem narad ministerjalnych. Bo, o ile mi wiadomo, w memoriale wystawili postowie nasi owe wahanie się polityki rządowej, o którym wyżej wspominałem, również jak wyciągane słuszne wnioski z jednej strony polityki tej na korzyść ruchu, a nawet pewne roszczenia dla ruchu. Niektóre dzienniki tutejsze zawierały temi dniami wzmiankę o naradach ministerjalnych nad sprawą polską i nad stanem Galicji. Podobno postanowiono wysłać jakąś znakomitą do zbadania rzeczy w Galicji. Przy tej sposobności wartaloby zwrócić uwagę ministerjum, aby nie zrobiono tak, jak to uczyniono, wysyłając p. Mitisa, szefa sekcji w ministerjum sprawiedliwości, który zjechałszy do Krakowa, rozmówił się z p. Merkle, z prezydentem apelacji, z dyrektorem policji i podobno jeszcze z oboma prokuratorami, a potem obejrząwszy się po Krakowie i zjadłszy kilka dobrych obiadów pod „Różą”, wrócił napowrót do Wiednia z oświadczeniem, iż wszystko idzie przewybornie. Urzędnik, choćby najznakomitszy, nie ma po co jechać do Galicji, bo się na wszystko będzie patrzył przez okulary urzędnicze, a więc cudze. Tam trzeba człowieka niezawisłego, nieuprzedzonego, a znającego dobrze stosunki krajowe! Przecież takich mają, którzy będąc Polakami, posiadają rzeczono przynajmniej, a prztem zaufanie dworu i rządu. Polecać nikogo nie myślimy.

Rzeczywiście chcieli niektórzy, a podobno i hr. Mensdorff, zaprowadzić u nas stan obłączenia. Ale stan taki zaprowadza się w rzach powstania lub wojen, a nie w czasie spokoju, jaki u nas panuje. Stan taki jest kosztowny; położenie zaś państwa sprzeciwia się mu wyraźnie, a co dopiero polityka zewnętrzna! Nawet Bismarck nie odważył się wystąpić z nim wobec Europy, co dopiero p. Schmerling? A toczy sobie piwa nawarzyli!

Z powodu stanu sądów galicyjskich, miała się w tych czasach odbyć rada w sądzie najwyższym kasacyjnym. Zaproszono podobno wszystkich radców na tę naradę. Po długich rozprawach uznano jednomyślnie, iż sądy galicyjskie rzeczywiście znajdują się na fałszywym stanowisku, i że w wielu rzeczach nieprawdopodobnie widoczna postępowanie ich cechuje. Postanowiono tedy wydać do nich najostrożniejsze przepisy pod tym względem. Na nieszczęście ktoś z obecnych zwrócił uwagę radnych na stanowisko tej kwestji politycznej. Dokrynerzy lubią robić odcienia w każdym, choćby nawet najdrobniejszym pojęciu. Wynaleziono więc, iż istnieją dwa pojęcia, a zatem dwa gatunki stanu obłączenia: jawny, przez rząd publicznie ogłoszony — i skryty, milczący. Przy anormalnych okolicznościach w Galicji panuje tedy stan obłączenia skrytego. Oto masz filozofię prusko-niemiecką! Oto masz pojęcie o sądownictwie! Wszystkie słuszne i dobre chęci spełzną może na niczem.

Prośba jen. Langiewicza nie znajduje się podobno jeszcze w rękach p. Meczerogo. Pan Meczerog miał odpowiedzieć jednemu z postów naszych, wstawiającemu się za Langiewiczem, iż dla tego nie puszczono go jeszcze do Szwajcarii, ponieważ rada kantonowa, w obrębie której nadano mu obywatelstwo, miała przeciw temuż nadaniu obywatelstwa jakiś rekurs założyć, lecz p. Meczerog dodał, iż po załatwieniu tej okoliczności, także sytuacja polityczna zezwolić może, iż wkrótce zostanie uwolniony.

Słyszałem, iż z pośród postów naszych wysadzono już blisko od dwu lat komisję, której zadaniem być miało, zbierać wszelkie przekroczenia legalności przez wszelkie władze krajowe. Członkowie tej komisji udawali się w różne strony i do różnych ludzi w kraju z prośbą o nadsyłanie prawdziwych; nagich faktów. Słyszałem zaś właśnie w tych dniach uskarżania się, iż wezwaniu temu zadość nie uczyniono ze strony kraju, nad czem rzeczywiście tylko bardzo ubolewać trzeba.

Z obozu w Hrubieszowskim 5. listopada.

(C) Z dnia 24. na 25. października w nocy sformowaliśmy się w Hrubieszowskim na galicyjskim pograniczu w liczbie 64 koni pod dowództwem majora Czyżewicza, znanego z mężstwa i zdatności oficera, dla połączenia się z oddziałem Junoszy (pseudonim), naczelnika oddziału hrubieszowskiego. Tam rozdano nam broń, siódła, konie i wszelkie potrzebne efekta do sformowania się i obleczenia i udaliśmy się natychmiast w głąb kraju. Niedochodząc do miasteczka Jarczowa, przednia straż nasza spotkała silny patrol kozacki. Oficer Mięta, dowodzący przednią strażą wysłał jednego szeregowca dla dania znać dowódcy, sam zaś z resztą ludzi w liczbie 12 z okrzykiem: „Bóg z nami!” uderzył na wroga. Kozacy w przeważnej będąc liczbie przyjęli szarżę, lecz widząc zbliżającą się wyciągniętym galopem resztę oddziału, pierzchnęli, zostawiając w naszym ręku 3 rannych i 1 trupa, po których konie i broń zabrane zostały. Uszedłszy dalej 3 mile spotkaliśmy się z oddziałem Junoszy, który na czele młodzieży hrubieszowskiej oczekiwał na nas z niecierpliwością od dni kilku. Gdyśmy ujrzeli ten doborowy, choć nieliczny zastęp, radość wstąpiła w serca nasze i po serdecznym przywitaniu rozłożyliśmy się obozem. Wnet dostarczone nam zapasów żywności i ciepłej odzieży. Pousiadaliśmy koło ogniska i zaczęła się toczyć wesoła pogadanka. Tak nam zeszło parę godzin. Wtem wpada na spienionym koniu jakiś młody człowiek i oddaje depeszę Junoszy. Donoszono w niej, że dragoni moskiewscy z oddziału Szachowskiej wyruszyli z Hrubieszowa na nasze spotkanie. Natychmiast zagrała trąbka, na koni i w kilku minutach cały oddział w porządku stał pod bronią. Junosza objechał front, obejrzał broń, zakomenderował: naprzód czwórkami od prawego, marsz! i ruszyliśmy z miejsca.

Gdyśmy przyszli do Mołozowa, dano nam znać, że Moskale już się zbliżają. Junosza wysłał silny patrol pod dowództwem majora Rokitnickiego, swego szefa sztabu, dla rekognoskowania czy szarża jest możebna, sam zaś uszykowawszy oddział do boju, oczekiwał na powrót rekonesansu. Nie wyszło dwudziestu minut, gdyśmy usłyszeli gęste strzały. Dzielną Rokitnicki potykał się z dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem. Wnet ruszamy na pomoc. Dowódca rozdzielił nas na dwie części, sto koni pod dowództwem majora Czyżewicza udało się w prawo po pod las, Junosza zaś z resztą oddziału z lewej strony zachodził Moskalom. Ubiegłszy szybkim kłusem z wiorstą, spotykamy dragonów. Rokitnicki, ze wszech stron otoczony, broni się bohatercko. Widząc to Junosza i Czyżewicz z dwóch stron rzucają się na wroga, od Moskali rozdzielała nas szeroka fosa, ale nie baezając na dowódcę pędzą naprzód; zachęceniu ich przykładem ruszamy za nimi, fosa przekroczona i już jesteśmy u karku Moskalom.

Czyżewicz z zapamiętałością rzuca się na obronę przyjaciela, lecz sam zostaje ze wszystkich stron obsiekony. Widząc to Junosza i szeregowiec Edward biegną mu na pomoc. Junosza z rewolweru zabija oficera dragonów i Moskale zaczynają się cofać. Wtem od lasu ukazują się dwie sotnie kozaków. Junosza widząc zbyt przemagającą siłę, nakazuje odwrót

i pod ogniem 2 szwadronów dragonów i 2 sotni kozaków zaczynamy się cofać. Moskale widząc nas w trzykroć mniejszej liczbie nie śmieli na nas uderzyć i tylko z daleka się odstrzelili, a gdyśmy doszli do lasu, zupełnie nas opuścili.

Straciliśmy w tej potyczce 3 zabitych i 4 rannych, których zabraliśmy z sobą. Moskale zaś padło 22, cośmy obrachowali w koniach, które bez jeźdźców biegały po polu. W przyszłym liście doniosę o dalszych naszych ruchach i o tych co się w bitwie odznaczyli.

## Ziemia polskie.

Odezwa naczelnika miasta Warszawy, w której tenże oświadczył, iż Rząd narodowy nie obowiązuje w Warszawie i Kongresówce do noszenia czarnego koloru odzieży — poprzedziła odezwę w tym względzie samegoż Rządu narodowego, którą tu w całości przytaczamy:

„Rząd narodowy do narodu. Dzikie i bezbożny wróg nasz Moskal, splugawiający gwałtem kościoły i sebronia uumarłych, znieważający klasztory rozpustą, mordując i wywołując tysiące naszych obywateli, na domiar pogwałcenia praw boskich i ludzkich, targnął się na ostatnią świętość domowego ogniska, na wstyd i honor niewieści. Kiedy w początku tego roku zaciekość najazdu w skrytościach nocy wyrwała młodzież naszą z łona rodzin, kiedy dodając urągawisko do okrucieństwa, przedstawiono nas jako radujących się z dokonanego przez wroga gwałtu: naród, tknięty obelgą więcej niż okrucieństwem, rzucił się do broni. Obecnie, mordując nieledwie dziesięć naszych obywateli, na urąganie boleści narodu, wróg nasz dziką i wraskliwą muzyką, u samych prawie wrót śmierci męczenników, ogłasza triumfy swych mordów. Nie dosyć mu na tem. Pomordowawszy synów, mężów i braci, każe matkom, żonom, córom naszym przywdziać różnobarwne stroje, a za suknie żałobne grozi wydaniem ich na pastwę moskiewskich zbirów, koszary rozpasanego swego żołądka wskazując za siedlisko dla cnotliwych niewiast i czystych dziewic naszych. Zaisze, nawet męczeński nasz naród, przed rządami Murawiewa i Berga, nie doznał tak krwawej, tak bezprzykładnej w dziejach obelgi, jaką nam zgotowała zgraja wyrzutków rodzaju ludzkiego, zwana rządem rosyjskim w Polsce. Jeżeli pomiewieranie naszej młodzieży powołało naród do broni, jeżeli urągawisko męczeństwu coraz nowych wywołuje mścicieli, to zniewaga istot najdroższych nam w życiu, nanowo i z niepotłumioną siłą rozpała w sercach żądze walki, dla wypędzenia wroga, który wszędzie nasze świętości bezczemem dotknął. Dotychczas mimo najchytrzejszych poduszczek wroga, naród polski nie zeszedł z raz obranej drogi, nie dał się uwieść siódom, które zamiast do zwycięstwa prowadzić by mogły tylko do zguby.

Rząd Narodowy ważąc czasy i chwile, w miarę potrzeb wybiera środki walki, które najświętszą sprawę narodową do należącej jej doprowadzić triumfu. W trudnym zadaniu przychodzi mu nieraz tłumić zapal przedczesny, niżeli zagrzewać do nowych ofiar. I dziś wśród niezmiernej boleści narodu, wierny swemu powołaniu, Rząd narodowy odwołuje się do tej przeczornej wytrwałości i cierpliwości narodu, która dotąd zapewniała usiłowaniu jego wzrost i powodzenie. Zaprawdę, wśród słusznego, codziennego wzrastającego obrzucenia narodu, trudniejszym jest niż kiedykolwiek zadanie jego Rządu; przekonani jednakże jesteśmy, że głos nasz, do wiernych sprawie narodowej obywateli wniesiony, znajdzie i dziś do posłuchania, jakie zawsze spotykał, jakie od karnych obywateli należy prawej narodowej władzy. Im więcej szaleństwo wroga rozpościera się nad nami, tem więcej panowania nad sobą zachować winniśmy.

Wróg nasz, im więcej zniszczy tego co dobre i piękne, splugawi co szlachetne, tem się czuje bezpieczniejszym. Inaczej wszakże myślałby wierni synowie ojczyzny, a z nimi i Rząd narodowy, który ogarniając naród pieczołowitością, właściwą każdej prawej władzy, tylko bezpieczeństwo osób interesom sprawy narodowej poświęcać może, lecz honor mężów i cnotę niewiast zasłaniać powinien.

Żałobny ubiór naszych niewiast ma teraz służyć wrogom naszym za pozór do nowych, w dziejach cywilizowanego świata niesłychanych okrucieństw. Żałoba nasza, pamiętamy to wszyscy, była wypływem dobrowlnego i powołanego popędu narodu, wyrazem boleści z powodu pierwszych morderstw, jakich się wróg nad bezbronnymi dopuścił na ulicach Warszawy. Moskwa widziała w niej wyrzut dla zbrodnictwa swego sumienia, i dla tego okryła ją prześladowaniem. Dopóki naród pozwalał bezbronne się mordować, żałoba była naszą niemą protestacją, naszą odporną bronią, przeciw najazdowi. Lecz Opatrzność pozwoliła nam wystąpić do otwartej z wrogiem walki i pieśń żałoby zamienić na okrzyk wojenny. Dziś prawdziwa służba dla ojczyzny, leży nie w czarnej sukni, lecz w bohaterkiej prawicy, w odwadze do wszelkich ofiar gotowej. Gdyby Moskwa groziła nam tylko majątkową ruiną i osobistą katuszą, nie zadziwilibyśmy świata wytrwaniem w przyjętym obyczaju żałoby. Są jednak świętości, dla ocalenia których poświęcić należy najdroższe uczucia serca; do takich świętości prawa Polak zalicza honor i wstyd niewieści, na które teraz wróg dziki się targła. Dla tego też Rząd narodowy w zdjęciu żałoby nie będzie widział odstępowania od świętej sprawy, ale owszem pragnie, aby w tym względzie znaczne nasze Polki, w nadziei lepszej przyszłości, uległy z cechującą je cierpliwością chwilowej konieczności, i spełnieniem dzikiego ża-

dania względem zdjęcia żałoby, ocaliły osobisty swój honor i bezpieczeństwo. Nie należy nawet upatrywać w tem szkody dla świętej sprawy naszej. Każdy, byle prosty i skromny ubiór, jaki Polka przywdzieje, będzie dla niej żałobą. Nie potrzebujemy protestować kolorem sukni, kiedy krwią protestujemy przeciw najazdowi. Prawda, że się gwałt sercu zadaje, lecz tę boleść okupimy, kiedy zwlekając szatę żałobną, każda wierna Polka poświęca sobie, całym swem życiem służyć dla dobra kraju, a mąż każdy za świeżo doznana obelgę poprzysięgnie na nowo nieubłagana z wrogiem walkę, która tylko wypędzeniem dzieży skończyć się może. A teraz wśród cierpień i urągania przyjm narodzie męczeński słowa nadziei i ufności od twego Rządu. Wśród dzikich wybrków szalonego wroga, Rząd narodowy pilnie czuwa i wytrwale kieruje przeczorną i gorliwą pracą dla dobra ukochanej ojczyzny. Godzina miłosierdzia i sprawiedliwości dla męczonogo narodu, godzina kary dla jego katów nie daleka. W Warszawie dnia 29. października 1863 roku.“

Z pola walki. Po wczorajszym liście o pięknym zwycięstwie oddziałów Ruckiego i Cwieka (właściwie Kozłowskiego, który po Cwieku dowództwo objął) nieotrzymałszy do tej chwili świeżych wiadomości z pola walki. Wspomniana przedwczoraj utarczka pod Cerkowem stoczona została 4. t. m. przez konny oddział Korytkowskiego, z 60 koni złożony, i przyniosła porażkę z winy wodza, który błąd ten śmiercią swoją przypisał.

To, co *General Correspondenz* o siłach i transportach wojska moskiewskiego od podróży z Warszawy się dowiaduje i między ludzi puszcza, nikogo pewnie nie przestraszy. Niemoc Moskwy za jawnie i za dawno już wystąpiła, ażeby komus jeszcze na myśl przyszło drżeć przed nią.

Ruchome kolumny moskiewskie „w celu administracyjnym“ wysłane, otrzymały przepisy postępowania od Berga za pośrednictwem naczelników wojennych, którzy srogość tych instrukcyj na własną rękę jeszcze zawioli. Niektóre z nich mniej barbarzyńskie w oczach Moskali, ogłosiły dzienniki petersburskie d. 4. listopada. Czas podaje następujące szczegóły z tych instrukcyj:

„Pierwszy z tych przepisów w celu administracyjnym poleca dowódcom kolumn ruchomych, aby zwiedzali miasteczka, wsie i domy właścicieli i sprawdzali ich ludność; a jeżeli znajdą osoby obce lub „podejrzane“, mają aresztować nie tylko te osoby, lecz wójtów, burmistrzów, sołtysów i właścicieli, oddawać ich pod doraźny sąd wojenny i postępować z nimi według rozporządzeń naczelników wojennych. Przepis ten przeto poleca więzić, katować a w części mordować ludność bezbrońną. Drugi przepis nakazuje dowódcom owych kolumn ruchomych, wysłanych „w celu administracyjnym“, rewidować miasteczka, wsie i domy właścicieli, aby szukać broni, „sukien“ i „żywności przeznaczonej dla powstańców“; przepis ten otwiera najszersze pole do rabowania bezbrońnej ludności. Takich przepisów „administracyjnych“ jest w owej instrukcji ogłoszonych 9.“

Kongresówka. Mówią, że Berg przyrzekł na wypadek, gdyby wstąpił rzeczywiście w miejsce Konstantego, do dwóch miesięcy stłumić zupełnie powstanie. Zdaje się, że epoka tych 2 miesięcy już się rozpoczęła, bo ucisk w ostatnich dniach w całej Kongresówce się zwiększył.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej rewidują wszystkich przyjezdnych, a niedawno, bo 29. z. m. zdarzyło się, że rewidowano wszystkie osoby, we dworcu na przyjezdnych oczekujące.

Na ulicach Warszawy żołnierstwo, a po kawiarniach oficerowie moskiewscy dopuszczają się nieznośnych nadużyć. Niedawno temu przyaresztowano jakąś panią, która idąc z mężem przez ulicę, nie miała ze sobą latarki, bo mąż ją miał. Kobieta tę porwano do cyrkułu, a pan komarsz kazał jej wylizać pięć różg, a wskutek przedstawień męża podniósł tę liczbę do 15 dla żony a 10 dla męża. D. 4. listopada zabrano właścicielkę kawiarni przy Krakowskim przedmieściu panią Piltz. W innej kawiarni zabrał oficer wszystkie osoby pod asystencją 40 żołnierzy, za to, że niechcieli z nim wchodzić w rozmowę polityczną.

W dzień zauduszny odbyła się bardzo liczna pielgrzymka kobiet warszawskich na cmentarz Grobów kowskich. Szczególnie uczczony był grób 5 poległych w wypadkach lutych 1861 roku Mnóstwo kwiatów, wieńców i lez przystroiło skromny ich nagrobek.

Korespondent do *Daily News* z Warszawy skarży się, że mu nie chcieli pozwolić zwidzić cytadeli, gdy tymczasem innemu jakimś Anglikowi wcale żadnego przeszkód nie stawiali. To go rozciekawilo i pokazało się, że ów Anglik mieszka w pałacu Wielopolskich, że Moskale postawili wartę koło niego i opiekują się nim, jednym słowem, że ma za blizkie stosunki z Moskwą. Korespondent ów ostrzega prztem, że ten Anglik ma pisywać korespondencje do londyńskich dzienników, żeby więc publiczność była przygotowana na nieprzyjazny ich ton.

Wszystkie kobiety w ostatnich dniach do cytadeli porwane, zostały w nocy z 7. na 8. t. m. w głąb Moskwy wywiezione. I najmłodszych dziewcząt nie wyłączono z tego transportu. Ojciec bliźniaczek, panien Fleiszer, prosił generała Rozwadowskiego, aby winę dziecięgo rządu niegłozłóżył — ale ten mu odpowiedział, że właścicielki nie one nie zawiniły, ale hr. Berg uznał za słuszne wydać je razem z innymi starszemi i młodszemi kobietami. Tak samo odrzucona została prośba tego nieszczęśliwego ojca, aby

mu wskazano miejsce wygnania, by na przyjęcie i opiekę córek jaką starszą osobę naprzód mógł wysłać. Też samej nocy wywieźli Moskale wszystkich dostojniejszych obywateli, których liczba 60ciu dochodzi. Faktem jest, że wszyscy ci wygnanci, tak kobiety, jak mężczyźni bez sądu i wyroku, na słowo tylko samego Berga są porwani — co się zresztą nie pierwszy raz już zdarza.

W tych dniach miał być wykonany świeży zamach na pnikownika moskiewskiego w którejś cukierni warszawskiej. Sprawca uszedł; czy zamach się powiódł, niewiadomo.

Stracony na szubienicy we Włocławku Borkowski był rodem z Brześcia Kujawskiego, Matensz Korfini podobno z w. księstwa Poznańskiego. Ten ostatni na chwilę przed śmiercią z pod szubienicy odezwał się w te słowa do ludu: „Nie płaczcie, ale módlcie się.”

Wittgenstein z pomocą Szwarea, adju-tanta swego, uciska niesłychanie ludność polską. Miasto Włocławek podzielił na 4 cyrkuly wojenno-policyjne, aby tem łatwiej i dokładniej system swój przeprowadzać. Schwarc udający cywilizatora, z uśmiechem na ustach w przeciągu 4 dni przeszło 4.000 batów różnym ludziom niewinnym wyliczył, Korfiniego po nocach katował, każąc go kłnąć bagnietami, i tym sposobem wymusił na nim zeznanie swego nazwiska.

Augsb. A. Zlg. zamieszcza reklamację Wittgensteina, tyczącą się wieści, jakoby on nałożył kontrybucję 5.000 rubli na miasto Włocławek, za iż wyłane przez kobiety polskie przy traceniu Bakowskiego przez rozstrzelanie. Zaprzecza on nałożeniu kontrybucji i utrzymuje, że zagroził tylko ostrem postępowaniem mieszkańcom Włocławka, gdyby się jeszcze raz podobnej demonstracji dopuścili. „Były to same kobiety i z najskrajniejszej partii rewolucyjnej.” Nie nie pomaga reklamacja, bo faktem jest, że kontrybucja za lżynałożoną przez niego została; dowodzi to tylko, że książę do wszystkich innych przymiotów łączy także bezczelność.

Do Dziennika Poznańskiego piszą z Augustowskiego pod d. 5. t. m.:

„Mamy znowu świeży fakt, jak to niewinnie bez żadnego sądu u nas mordują na szubienicach, a później nie mogąc znaleźć winy, fałsze zupełnie wymyślają. I tak w Kurjerze Wileńskim zamieszczony został biuletyn następujący, że Antoni Byszewski służył w wojsku cesarsko-moskiewskim, otrzymał dymisję w randze registratora kolejalnego, a później wstąpił w szeregi buntownicze, był pomocnikiem naczelnika bandy formującej się w lasach marjampolskich i miał przytyłek u strażnika leśnego Sawy, i za takie to przestępstwo pierwszy skazany został na powieszenie w mieście Wylkowyskach, a drugi na rozstrzelanie w mieście Szakach, gdzie w dniu 12. października wyroki wykonane zostały. Każde słowo, zamieszane w tym biuletynie, jest najwierutniejszym fałszem; całe okolicie zaświadczyłyby mogły pod przysięgą, że Byszewski nigdy nie służył w wojsku, ani też nie był w powstaniu, przeto nie mógł nigdy być pomocnikiem naczelnika bandy, bo wziętym i uwięzionym został ze stacji Pilwiszki jako naczelnik kolei żelaznej. Sawa nie mógł mu dawać przytyłku, bo miał aż nadto dostateczny przytyłek na stacji. Moskale wzięli ich przez trzy miesiące w kamatach kowieńskich i pomimo najokropniejszych tortur i męzarai nie mogli wydosłać ani jednego słówka na potępienie ich, bo obaj byli niewinni; lecz przy objęciu zarządu gub. augustowskiej Wiszatel Murawiew, „dla przykładu”, jak się sam wyraża, pierwszych lepszych bez żadnego sądu i wyroku nakazał powiesić, myśląc, że tem przestraszy naród; lecz za daleko wkorzeniła się w serca narodu nie-nawiść ku rządowi moskiewskiemu, aby dziś czemkolwiek ustraszyc je można.

Wiszatel Murawiew zaczął u nas zupełnie tak samo gospodarzyć jak i na Litwie. Nakazał najprzód zabronić pod najsurowszą karą nosić żałobę, zakazał mężczyznom noszenia butów na wierzchu, a teraz nakazał wszystkie dwory z kolei zrewidować, co solennie uskuteczniają wraz z rabunkiem, nie wyjmując kościołów.

Za kontrybucje i podatki ma wpadać wojsko po dworach i zabierać co im się dawinie. Oczekujemy co chwila już ostatniego rabunku, bo więcej nie będą mogli zabierać, chociażby chcieli, bo już niebędzie co.

Nadesłał Murawiew do księży okólnik ks. biskupa żmudzkiego Wołoczewskiego, aby odczytanym został w kościołach. Lecz szanowny nasz biskup Łubieński zabronił takowego, co też księża święcie usłuchali. Wpadł do kościoła kalwaryjskiego policmajster Sagowski, odznaczający się najokropniejszym barbarzyństwem, i zawiółł księdza na ambonę, aby odczytał, a gdy ten tłumaczył się, że biskup zabronił, odpowiedział: „A wiesz ty, kto jest waszym biskupem? Murawiew! i skoro go słuchać niebędziecie, także was wszystkich powywieśzać.” Naród oburzył się okropnie i chciał wychodzić z kościoła, lecz wojsko niedozwoliło i zatrzymało wychodzących, kolbując i bijąc. Jest to gwałt na osobie duchownego, jaki tylko mógł praktykować się w czasach średnich, ale nigdy w XIX wieku.

Z więźniami w Suwałkach jak najokropniej postępują, dają kwartę krup i funt chleba na osobę, tak, że zupełnie z głodu umierają, a nie wolno znajomym podać nawet bielizny, tylko brud ich najokropniejszy opanowuje. Codziennie wywożą po 30 lub 40 osób do ciężkich robót, w saldaty lub na osiedlenie, i to każdego okutego w kajdany, nie wyjmując nawet kobiet zupełnie słabych, wycieńczonych po więzieniach. Adresy i u nas już są na placu, lecz pomimo największego teroryzmu nikt jeszcze nie podpisał, a teraz kto będzie się wzbraniał podpisu, mają go katować batogami dopóty, dopóki nie podpisze, lub dopóki nie zabiją.

Tak u nas namnożyło się naczelników wojennych, że niektórzy dwory mają ich nad sobą 3 i 4 nawet; jeden nakazuje coś zrobić, a drugi zakazuje — chcąc pokazać, że jeden starszy od drugiego, a ztąd powstaje zamieszanie niesłychane. Zdaje się, że to już wprawdzie końca ich panowania nad nami. Co jeśli rychło nie nastąpi, wyginie my zupełnie.”

Moskale głoszą, że Trepow pragnie ażeby obwinieni o zamach na jego osobę, nie zostali ukarani śmiercią, bo mając jeszcze daleką przyszłość przed sobą, nie chciałby zemsty na siebie ściągnąć. Należy wątpić czyby go na taką wspaniałomyślność stało dzisiaj — kiedy zaraz po zamachu z taką wściekłością z toporem rzucił się na Ammera; a powtóre zdaje się że zasługi jego już są dostateczne i zapisane; choćby mu więc rzeczywiście co zależało na oszczędzeniu Polaków w przyszłym postępowaniu — to za późno się opamiętał. Cukiernia Grunerta dotychczas zamknięta, a Grunert i robotnicy jego wszyscy jeszcze w więzieniu. Pałac Blankiego, w którym ta cukiernia się znajduje, otoczony jest wojskiem i w kasarnię zamieniony.

### Kronika.

**Aresztowania** na ulicach naszego miasta nie ustają; co chwila można napotkać gromadkę ciekawych, co chwila można zasłyszeć, że ten lub ów został przytrzymany na ulicy, i że albo go uwięziono albo znów wypuszczono na wolność. Postępowanie to c. k. organów policji zmusza nas do powtórnego przestrzeżenia publiczności, aby każdy czyto podrózne czy pobytowe dokumenta miał przy sobie.

Dnia 6. i 8. b. m. odstawiono do c. k. dyrekcji policji znowu wielu **poljmanyh** na granicy. I tak z urzędu powiatowego w Żółkwi 170, z Brodów 3, z Oleśka 1, z Cieszanowa 1, przez miejscowe organa policyjne 6.

Dnia 10. b. m. **wywieziono** raanym pociągiem kolei żelaznej 30 podejrzanych o udział w powstaniu, i to 3 w celu odstawienia do granic państwa, resztę zaś na miejsce urodzenia.

Dnia 7. b. m. odbyto się w **Bukaczowcach** zaobne nabożeństwo za duszę ś. p. pułkownika Lelewela Borelowskiego. Zebrane na tem nabożeństwie 76 zł. 18 kr. w. a., doręczono redakcji *Gas. Nar.* w celu odesłania tej sumy siostrze poległego. (Redakcja uprasza niniejszem siostrę pułkownika o dokładne doniesienie swego adresu).

**Z Kochawiny** otrzymała redakcja 65 zł. 6 kr. w. a. i 2 zł. srebrem na rzecz internowanych. Suma ta zebrana została w czasie nabożeństwa żałobnego, odprawionego tamże za staraniem miejscowego proboszcza.

Oprócz tego złożył w redakcji na internowanych p. J. L. ze Lwowa 2 zł. w. a.

**Warszawianka.** W Paryżu w księgarni polskiej K. Królikowskiego, ulica de la Seine 20. wyszła śpiewka p. t. *Warszawianka* przez Karola Delawigna, przełożona na język polski przez Karola Siemkiewicza. Do tekstu dołączona jest muzyka. Data wydania 1831—1863.

**Jeszcze Wielopolscy.** Imię Wielopolskich dostąpiło ostatnimi czasy świeżego rozgłosu w skutek znanej burdy homburgskiej. I tą więc razą nie ma co zardzić. Świeżo znowu donoszą dzienniki, iż w skutek owego, niekoniecznie szlachetnego zajścia w Homburgu, wezwął kapitan Danielecki (z roku 1831) Wielopolskiego na pojedynkę.

**Obłąkany.** Książę Gagarin, przydzielony do poselstwa moskiewskiego w Wiedniu, dostał nagłe obłąkania, tak iż musiano go odwieść do zakładu obłąkanych w Doblingu.

**Prasowy proces.** Przed c. k. sądem krajowym w Pradze toczył się ostatnimi dniami proces p. Wilimka, redaktora *Humorystischen Listów*. Prokurator wnosil, aby p. Wilimka uznać winnym zbrodni zaburzenia spokoju publicznego i przestępstwa podburzania, i skazać go na 2 lata ciężkiego więzienia, na utratę połowy kancji i zawieszenia pisma na 3 miesiące. Obronca Prachensky wnosil zupełne uniewinnienie obłażowanego. Sąd trafił w pośredek tych dwóch ekstremów i skazał p. Wilimka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrowego dwukrotnem samotnem zamknięciem na miesiąc, tudzież na utratę 1000 zł. a. w. z kancji i na zawieszenie pisma na 3 miesiące. Przeciwno temu wyrokowi założył p. Wilimek rekurs.

Komentując niejako powyższy proces, umieszczają *Humorystische Listy* w ostatnim numerze karykaturę pod napisem „z Morawy”, w której figurują wyższy urzędnik i aspirant na redaktora. Oto rozmowa, jaka się między nimi toczy:

Urzędnik: Na, was gibt's denn?  
Aspirant: Zamysłam wydawać z nowym rokiem pismo humorystyczne w Ołomuńcu pod tytułem: *Jeczminek*. A ponieważ mam jeszcze dosyć czasu do nowego roku, więc przychodzę się zapytać, czybym też nie mógł przed rozpoczęciem tego wydawnictwa odsiedzieć 6 lub 7 tygodni na zaliczkę?

**TEATR.** Dziś na dochód pani Linkowskiej: **Zółkiewski pod Cecorą**, dramat w 5. aktach, przez Ign. Humnickiego.

### Ostatnie wiadomości.

Wczoraj podana wiadomość o nadejściu zaproszenia Napoleona na kongres książąt, potwierdza się. *France* zawiera dzisiaj następujące skazówki o listach Napoleona: „Listy, które cesarz Napoleon do panujących Europy wystosował z zaproszeniem na kongres, którego celem jest wspólne uregulowanie wielkich kwestyj, w mowie cesarskiej wytkniętych, odeszły wczoraj. (t. j. 6. t. m.) Osobni kurjery mają polecane przedłożyć je rozmaitym reprezentantom Francji, a ci ostatni są zawezwani wręczyć je tym panującym, na których dworze zostają, gdy im osobne posłuchanie w tym celu udzielone będzie.”

„Tutejszy poseł francuzki, pisze *Botschafter*, wręczył już wczoraj ministrowi hr. Rechber-

gowi odpis własnoręcznego pisma, w którym cesarz Francji cesarza Austrii do udziału w kongresie książąt zaprasza. Bo o taki kongres, a nie o zgromadzenie dyplomatów rzecz się toczy. Naturalnie, że postanowienie Austrii nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte. Książę Metternich ma być umocowany do oświadczenia w Paryżu, że „Austria jest gotową w drodze kongresu sposobem ściślejszym oznaczonym do wzmożenia stanu prawnego w Europie z odpowiednią względnością na dokonane fakta — współdziałać.”

„Ze zaproszenia Napoleona nie do ministrów spraw zagranicznych, ale wprost do panujących będą wysłane — to się dało przewidzieć i dziwić się tylko należy, że większa część dzienników będąc mylnego zdania, uporeczywie o zgromadzeniu dyplomatów mówila, gdy tu rzecz chodzi o kongres panujących.”

„Książę Gorczaków w swej depezy do Budberga oświadczył już w Paryżu, że Moskwa gotowa jest wziąć udział w kongresie; ale czy car osobliwie przybędzie?”

„Pospieszny powrót ks. Metternicha 7. t. m. do Paryża, ma być (jak nam powiadają) wytlumaczony tem życzeniem, ażeby zapobiedz przypuszczeniu, że powrót austriackiego reprezentanta z umysłu się spóźnia, albo że to jest poprzednia skazówka odmowy ze strony Austrii. Tymczasem telegraf pracował przez całą noc między Wiedniem a Londynem dla zbadania usposobienia gabinetu Anglii. Lecz nie tylko przed odjazdem ks. Meternicha, ale nawet do wczoraj (8) popołudniu nie umiał lord Bloomfield nie pozytywnego hr. Rechbergowi udzielić.

„Książę Metternich miał tymczasem otrzymać instrukcję stosowania się we wszystkim do lorda Cowleja, i trzymać się stanowiska angielskiego gabinetu. Co się tyczy Moskwy, mają tam pierwiej wyczekiwać powrotu cara do Petersburga. Telegraficzna depeza mówi jednakże o nieprzyjemnem wrazeniu, na gabinetie petersburskim tą notą wywartem, i że Moskwa w obec istniejących stosunków nie przystąpi do kongresu. Zawiadamiają nas oraz, że wiadomość przez *Europe* podana o najnowszej depezy Gorczakowa do Budberga, z palca została wyssana.”

„*La Patrie* z d. 8. b. m. w artykule, podpisanym przez p. Dréolle, zwraca się przeciwko tym dziennikom, które upatrują w mowie tronowej zapewnienie pokojem. Wyrazem sytnacji nie jest pokój lecz czekanie, nie pokój lecz poprawa, nie pokój lecz wolność ludów. Czekanie to nie będzie płonne, poprawa ta nie obędzie się bez zawiązań, wolność ludów nie nastąpi bez starć. Francja na to przygotowana. Ona nie odrzuca żadnych ewentualności, odrzuca tylko słabość i nieruchomość. Takie znaczenie przypisuje dziennik półurzędowy „manifestowi” z d. 5. listopada.

**Siole** demokratyczny przypisuje mowie tronowej znaczenie bezwzględnie wojenne.

Depeza, którą lord Russell zamknął dyskusję z Petersburgiem w sprawie polskiej, opiewa:

„Urząd spraw zagranicznych, 20 października. Do lorda Napier w Petersburgu. Milordzie! Baron Brunnow w odpowiedzi na moją depezę z d. 11. września nr. 178, której odpis miałeś zostawić ks. Gorczakowowi, wręczył mi depezę tegoż z d. 26. sierpnia (7. września). Rząd Jej. król. Mości nie życzy sobie prowadzić dalej korespondencji o Polskę dla samej tylko sprzeczki. Rząd J. k. M. z zadowoleniem przyjmuje zapewnienie, że cesarz moskiewski przejęty jest ciągle dobrułi wszemi chęciami dla Polski i pojednawczo usposobiony względem wszystkich mocarstw zagranicznych.

Rząd J. k. M. uznaje, że stosunki Moskwy do mocarstw uregulowane są prawem publicznem. Lecz cesarz moskiewski ma osobne zobowiązania i względem Polski. Rząd J. k. Mości w depezy z d. 11. sierpnia i poprzedniej wykazał, że co do tej kwestyj osobnej, prawa Polski zawarte są w tym samym dokumencie, który cara moskiewskiego robi królem polskim. WM. jesteś upoważniony, dać odpis tej depezy ks. Gorczakowowi.  
Podp Russell.

Jen. Forey, opuszczając Meksyk oddał dowództwo generałowi Bazaine. Rozkazem dziennym z d. 30. września pożegnał się z wojskiem, któremu nie czyni nadziei rychłego powrotu, — i z ludnością meksykańską, której życzy rychłego nspokojenia kraju, zamienionego w gruzy przez stronnictwo, podejrzujące zamiary cesarza Napoleona. O arcyksięciu Maksymilianie nie masz tam wzmianki.

O tronowej mowie pruskiej, powiedzianej przez króla pozawczoraj, nie wiele da się powiedzieć. Jest zimna, najmniejszem słówkiem nie dotyka myśli kongresu. Jedynym ustępem, spraw zagranicznych się tyczącym jest następujący: „Możemy sobie powinszować, że rozstawienie wojsk i silne wystąpienie władz ustrzegły Prusy od prawdziwych szkód z powodu ruchu powstańczego w Polsce. Jeżeliby przeważny opór przeciw egzekucji związkowej w Holstyninie wymagał współdziałania sił zbrojnych prusko-austriackich, tudzież użycia nadzwyczajnych środków, przedłożonyby projekta dotycząca.”

Oprócz tego król zapowiadając z góry, że w dotychczasowej polityce swej względem Izby wytrwa dalej i w tej mierze ministerstwo przedłoży projekt ustawy, urządzającej atrybucje rządu w przypadku, jeżeliby budżet na drodze nstawodawczej nie został ustanowiony, to jest: żądać będzie od Izby, aby sama ukula miecz, który przeciwko niej ma być użyty. Dalej mówi: „Reorganizacja armii, bez niebezpiecznego narazienia najważniejszych interesów krajowych nie może być więcej podawana w wątpliwość; dlatego taki tylko budżet otrzyma zatwierdzenia króla, któryby zapewniał istnieniej urzędzenia wojskowe.”

O reformie Niemiec, zamierzonej przez Austrię, wyraża się potępiająco. „Rękojmia powołania, mówi, może jedynie takim towarzyszyć reformom, któreby w sprawiedliwym rozkładzie wpływu, stosunkowo do siły i ponoszonej ciężarów przez państwo pruskie, zapewniły mu w Niemczech przynależne stanowisko. Strzedz tego słusznego prawa Prus, a wraz z niem potęgi i bezpieczeństwa Niemiec, poczytując sobie za święty obowiązek.”

Warszawa 8. listopada.

(Bz.) Czekaliśmy z upragnieniem na mowę tronową cesarza Napoleona. *Gazeta Polska* miała ją dziś przynieść. Lecz Pawliszczew, terażniejszy naczelnik biura cenzurowego, zakazał. Natomiast przetłumaczył ją *Dziennik Powszechny* podług *Schlesische Zeitung*, fałszując powiedzenie Napoleona o traktatach: „Moskwa depce je nogami w Warszawie” na „Rosja nie szanuje ich w Warszawie”. Wydrukowano niezwykle liczbę egzemplarzy i rozrzucono po całym mieście zapewne na dowód, że cesarz Napoleon nie chce prowadzić wojny o Polskę, lecz załatwić całą sprawę tylko na kongresie. Publiczność tu-tejsza cokolwiek inaczej pojęła ten manifest cesarza Francuzów. Podług naszego zdania kongres załatwi sprawę polską tymczasowo tylko wtedy, gdyby powstanie upadło. W przeciwnym razie z kongresu może wypaść tylko wojna. Mowa tronowa cesarza Napoleona rozgrzała tu umysły niezwykle zapalem wojennym. Nikt nie zręka się hasła: walczyć w imię Boże aż do końca!

Dzienniki tutejsze nieurzędowe będą mogły dopiero jutro powtórzyć za *Dziennikiem Powszechnym* mowę Napoleona.

Od wczoraj obiegają po mieście rozmaite pogłoski o pewnej uldze w traktowaniu więźniów skazanych po twierdzach, o nieskazywaniu nadal jeńców polskich do robót ciężkich, o jakimś manifeste cara. Wszystkim tym wieściom, rozgłaszanym przez Moskali, nie dajemy wiary najmniejszej. Faktem bowiem jest, że nieustannie aresztują po ulicach, że wywożą codziennie z cytadeli bez sądu w głąb Moskwy ludzi, na chybił trafił połapanych, że mordują ranych i jeńców, że więźni katują i traktują gorzej niżeli złodziei prostych.

Biuro paszportowe oddano pod wyłączny zarząd Trepowa, który usunął natychmiast wszystkich urzędników Polaków. Panny Fleischerówny zostały wypuszczone z cytadeli. Ale temi dniami wywieziono znowu przeszło 300 osób, a nawet kilkanaście kobiet. Moskale roz-tasowują się teraz obozami na ulicach i placach Warszawy, budują baraki i zwożą kupy słomy. Na ulicach stoi parę tysięcy policjantów, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i pałasze. Domy pozamykane. Fizjonomia miasta ponury nstręcza widok

Wczoraj nadszedł z Radomskiego transport nieuzbrojonych żołnierzy m skiewskich i został bezzwłocznie wyprawiony do Petersburga. Byli to sami Polacy w liczbie 200, którzy tu nadej-gnęli z 8. dywizją, a teraz dla dezercyj zostali wybrakowani i cofnięci w głąb Moskwy.

W całej Kongresówce rozwiązały się większe hufce na mnóstwo drobniejszych, które luzując się nawzajem, doskwierają Moskalom wszelkimi sposobami, same nie ponosząc wielkiej szkody.

### Telegramy Gazety Narodowej.

**Londyn 10. listopada.** Wczoraj na bankiecie u lorda majora powtórzył Palmerstou w swej mowie następujące oświadczenia: Anglja pozostanie neutralną tak w obec Moskwy jak w obec Ameryki. W Polsce Anglja dopełniła swej powinności. W Ameryce niestety było niemożliwem, przez pośrednictwo przyjacielskie przywieść pokój do skutku. — Królowa otrzymała dopiero wczoraj zaproszenie na kongres, poczem natychmiast nastąpiła narada ministerjalna.

**Berno w Szwajcjarji 10. listopada.** Szwajcarski prezydent Rady związkowej otrzymał zaproszenie od cesarza Napoleona na kongres.

**Paryż 10. listopada.** Wiktor Emanuel zawiadomił cesarza telegramem, że przybędzie sam na kongres do Paryża.

**Wiedeń 11. listopada.** Wczoraj rozpoczęły się w Radzie państwa rozprawy nad żądaniem Towarzystwa angielskiego, aby Rada państwa gwarantowała mu procenta od kapitału 31 milionów, potrzebnego na zbudowanie kolei lwowsko-czerniowieckiej.

**Frankfurt nad Menem 10. listopada.** Cesarz Napoleon zaprosił przez Bundestag wszystkich książąt niemieckich na kongres paryzki.

### Część urzędowa.

C. k. galic. Namiestnictwo pod dniami 27. października b. r. wydało następujące rozporządzenia:

Z powodu, że zaraza na bydło silnie rozszerzona na sąsiednim rosyjsko-polskim terytorjum i wielu okolicach Węgier, przedarla się w ostatnich czasach do obwodów zloczowskiego i żółkiewskiego, uznając za stosowne dla powstrzymania jej dalszego szerzenia się, postanowić co następuje:

1) Transport bydła rogatego i przywóz surowych produktów, jako to: świeżych skór, rogów, kopyt, nietopionego łożu, surowego mięsa i trzewów z wspomnianego terytorjum zagranicznego, wzdłuż granicy obwodów zloczowskiego, żółkiewskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego i krakowskiego, zabrania się do pewnego czasu.

2) Przez granicę obwodów zloczowskiego, żółkiewskiego i przemyskiego obecnie zagrożoną, nie mogą być także przepuszczone owoce, kozy, trzoda chlewna, jakoteż naważ, mierzwa i używane sprzęty stajenne.

3) Suche skóry, rogi i kopyta bydła rogatego mogą być przywożone jedynie za przyzwoleniem władz obwodowych, i dopiero po należytem oczyszczeniu według przepisów.

4) Zaprowadzony w zakładach kwarantanny obwodów tarnopolskiego i czortkowskiego, dziesięciodniowy okres obserwacji pozostaje nadal w swojej mocy.

5) Przez granicę węgierską transporty bydła rogatego i przywóz produktów surowych (ad 1) wymienionych, będą przepuszczone jedynie za ukazaniem urzędowego certyfikatu poświadczającego, że pochodzą z miejsc wolnych od zarazy.

Za zbliżeniem się zarazy do tutejszej granicy, mają być w właściwych miejscach ustawione komisje do rewizji bydła, według §. 46 przepisów o zarazie.

6) Targi na bydło aż do odległości 3 mil od granicy polsko-rosyjskiej i węgierskiej mają być wstrzymane.

W głębi kraju starać się należy o przeniesienie targów w miejsca na ustroniu położone, i przepuszczać na targ tylko takie bydło rogace, którego pochodzenie z miejsc wolnych od zarazy jest poświadczone świadectwem urzędowym.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Panowie Haasenstein i Vogler w Hamburgu nadesłali nam oświadczenie, że z p. Ag. Bold, który w gazetach inseratami ogłasza, iż posiada pewien sposób granania i loterję liczbową, i tym sposobem zastawia się dla na łatwociernych, o tyle tylko zostają w stosunkach, że zajmują się umieszczeniem jego ogłoszeń w gazetach, co również i dla tysiąca innych osób czynią. Przemysł oświadczają, że listów do Ag. Bolda pisanych, dom pod firmą Haasenstein i Vogler całkiem nie odbiera. W końcu donoszą, iż Ag. Bold, który rzeczywiście istnieje w Hamburgu, odbiera sam osobiście swe listy na pocztę.

Kurs wiedeński		W. a.	
z dnia 10. listopada.		gl.	ct.
Oblig. długi państwa 5% za 100 gl. m. k.	74	60	
Pożyczka nar. 1854/57, za 100 gl. m. k.	80	60	
Losy z r. 1860	94	35	
Akcje banku narod. za 1000 gl.	779	—	
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	180	30	
London 10 funt sterlingów	115	60	
Dukaty cesarskie sztuka	5	58	
Srebro za 100 zlr. w. a.	115	50	

Kurs lwowski		Dają		Zadają	
z dnia 10. listopada.		gl.	ct.	gl.	ct.
Dukat holenderski	5	46	5	53	
Dukat cesarski	5	51	5	56	
Moskiewski półimperyal	9	37	9	50	
Moskiewski rubel srebrny	1	79	1	81	
Pruski talar knr.	1	72	1	74	
Galic. listy zast. w. a.	77	14	77	13	
Galic. listy zast. m. k.	77	14	77	79	
Galic. oblig. ind. m. k.	72	62	72	22	
Pożyczka narodowa	80	37	80	90	
Akcje kolei żel. gal.	196	67	198	33	

### Przyjechali dnia 9. listopada.

PP. Br. Petrino P. z Czerniowca, Kęszycki M. z Babiniec, Czajkowski J. z Sarnek, Niedzielski J. z Czarnego, Serwatowski W. z Rajtarowice.

### Wyjechali dnia 9. listopada.

PP. Janko H. do Hoszan, hr. Rommerskirch K. do Zabna, Skrzyński A. do Poradowa.

### Uwiedomienia.

Niżej podpisany ma zaszczyt przewielesną publiczności niniejszym zawiadomić, że otworzył pod liczbą 761 1/2.

### PIEKARNIĘ KRAKOWSKĄ

Sklep do sprzedania pieczywa znajduje się na Halickim pod Warszawianką l. domu 378. Zapewniając że zawsze staraniem jego będzie przewielesną publiczności porządnym, każdego czasu świeżym pieczywem zapoatrzyć, ponieważ w tym celu zdolnych ludzi przyjął, poleca się zatem łaskawym względem

Fabian Gluchowski i spółka.

W księgarni

### JULIUSZA WILDTA

w Krakowie

wszedł z druku i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

### KALENDARZ POWSZECHNY

na rok 1864

ROK XII.

cena 80 centów.

### SUROWY OLEJ SKALNY,

żywicę ziemną,

NAFTE

w jakiejby ilości kupuje za gotówkę

Gustaw Wagenmann

w Wiedniu

Kantor: Stadt Wallfischgasse Nr. 7.

### Na ból zębów.

Ze wszystkich leków dotąd praktykowanych na tak dokuczliwą chorobę jak jest ból zębów, najsukuczniejszą działają z najlepszym skutkiem używane bywają: **Elisir** uleczający ból jedyną kroplą stanowczo i na zawsze, po cenie 75 centów, oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia zębów zachowujący dła się w stanie zdrowia; po 65 cent. wynalazku dr. Aleksandra Słaskiego doktora medycyny, chirurga i akuszerki z wydziału paryżskiego, które po ukończonych naukach i kilkuletniej praktyce w szpitalach Hotel Dieu, de la Pitié, de la Charité, du Midi, Cochin, St. Louis i t. d. przez kombinację ciał i doświadczenia do tych zbawiających środków doszedł.

Oba te pożądanie lekarstwa znajdują się we Lwowie głównie w handlu p. **F. W. Królikowskiego**, jak również w tymże mieście utrzymują je: p. P. Mikolasch apt., p. Bonifacy Stiller kup. i p. Wichert ręk.; w Krakowie p. E. Skirliński, p. Jahn kup., p. J. Wachtel kup. i dom komisyjny krakowski, w Przemyslu p. E. Machalski, w Rzeszowie p. Per. Schaitter, w Nowym Sączu Dom zleceń p. J. Mars, w Sanoku p. J. Jakitsch, w Tarnowie p. Jahn 604 2-0

### Do sprzedania koń

wierzchowy szkolnie ujeżdżony, krwi angielskiej. Blizsza wiadomość o nim pozyskać można w Hotelu Georga u właściciela hotelu. 635 2-2

### KORDJAŁ PEPSINY.

przygotowany przez pp. Grimault et Cie., aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez bra. Corvisart, nadworn. lekarza cesarza Francuzów, jest sokiem gastrycznym, czyli żywiłem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt płodzi i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcji trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, sennaść, brak apetytu, flegmę, ból głowy, bóleci żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordjał wzmocnia i napędza, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka i zapobieżenie niemierni organizmu, po złośliwych gorączkach zgnięj i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Srodek ten upoważniony został przez paryżską akademię medyczną.

Dostać można w aptekach we Lwowie u **Z. Rukera** pod Srebrnym orlem; **C. Chrościeckiego** w Wilnie; **M. Maranczyka** w Kijowie; **Elsnera** w Poznaniu; **Mrozowskiego** w Warszawie i innych.

Cena 3 zł., z opakowaniem 3 zł. 30 kr. 590 3-0

### Tylko 2 zlr. w. a.

kosztuje 1/4 oryginalnego losu wielkiego i przez rząd założonego i zagwarantowanego

### Losowania kapitałów,

podzielonego na 14.811 wygranych, z sumą do wygrania

Jeden milion 967.000 zlr. w srebrze.

Losowanie rozpocznie się 25. i 26. listopada r. b. Wygrane główne 200.000, 2 a 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd. itd.

Każdy los otrzyma oprócz swej wygranej jeszcze jeden los bezpłatny do przyszłego ciągnięcia, i żadna inna rządowa loteria nie przynosi z tak małą wkładką, tak znacznych korzyści wygranej. Całe losy oryginalne (nie promesy) za nadesłaniem kwoty 8 zlr., pół oryginalnego losu za 4 zlr. zostaną jak najspieszniej doręczone. Plany ciągnięcia tej wielkiej loterii na żądania frankowane przesyłają się bezpłatnie.

Względem dokładnego wydania losów bezpłatnych wygrywający raczą się tylko udać wprost do koncesjonowanego głównego składu

Karola Henslera,

bankiera w Frankfurcie nad Menem.

643. 1-6.

### Komisowy skład

po cenach fabrycznych:

Krawaty jedwabne od 30 cent. do 3 zlr. 50 cent.  
Szale wełniane od 22 cent. do 2 zlr. 50 cent.  
Plaidy podróżne od 10 zlr. do 14 zlr.  
Koszule wełniane męzkie.  
Cepki wełniane damskie i dziecięce od 32 cent. do 4 zlr.  
Rękawki wełniane od 50 cent. do 1 zlr. 60 cent.  
Kamasze wełniane i sukienne.  
Szarpetki wełniane, niciane i bawełniane od 22 cent. do 90 cent.  
Pończochy damskie, dziecięce i myśliwskie w każdym gatunku.  
Kaftaniki i kalisony flanelowe, bawełniane i wełniane w każdym gatunku.  
Rękawiczki sukienne, skórkowe z futrem i łosiowe w różnych cenach.  
Lampy naftowe tak zwane Lampy Petroleum braci Brünerów w Wiedniu od 50 cent. do 50 zlr.

637. 1-4.

### W handlu A. STEIFA synów

na Niższej Karola Ludwika ulicy Nr. 185.

### „Wiener Lloyd.“ „Neueste Nachrichten.“

Um Irrungen vorzubeugen, machen wir das Publicum darauf aufmerksam, dass die „Neuesten Nachrichten“ seit 12. October unverändert in Tendenz, Haltung, Format und Einrichtung unter dem Titel „Wiener Lloyd“ erscheinen. Nebst dem politischen Theile widmet das in allen Lesekreisen beliebte Journal nunmehr auch eine besondere Sorgfalt den für Gallzien so wichtigen nationalökonomischen und geschäftlichen Interessen.

Grundbesitzer, Kaufleute und Industrielle finden darin ein sehr reichhaltiges und belehrendes Material. Näheres im Inseraten-Theile unseres Blattes.

### Pränumerations-Einladung.

Am 1. und 16. eines jeden Monats beginnt ein neues Abonnement auf das grosse politisch-geschäftliche Journal

### „WIENER LLOYD.“

Erscheint täglich zweimal, als Morgen- und Abendblatt, nebst Verlosungs-Anzeiger als Gratis-Beilage.

### Pränumerations-Preise.

Mit täglich einmaliger Postversendung: Für 3 Monate 5 fl. — kr.

Mit täglich zweimaliger Postversendung: Für 3 Monate 6 fl. — kr.

Briefe versiegelt und frankirt an die Administration des Wiener Lloyd, Wollzeile Nr. 15. 593 5-0

### IBANBAZ Elektro-Medycyny.

Wynalazony przez braci Marie, do których w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec. Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radikałnie wszelkie choroby reumatyczne. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaże z raptury, używane przez wyjątkowo wielkich bandażów dokąd wynalazonych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania raptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medyczne, które wybornie leczy tę niemoc. Sufletois i przyprawożda do normalnego stanu części tworzące rapturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 20 zlr., podwójnych i peptowych bandażów 30 zlr. dla dzieci 16 zlr. Do każdego dołączone jest metoda użycia.

Dostać można w Apteczce we Lwowie u **Z. Rukera**, w Krakowie u **p. Mieczysławskiego**, w Słucku u **W. Krawczyńskiego**, w Galicji w Warszawie, Inżynier u **p. Chrościeckiego** w Wilnie. 490 3-0.

### SWIECE PARAFINOWE.

zalecające się przeszłością polskim, czystym, oraz bardzo mocnym światłem

funt wielki po 96 centów,

otrzymał magazyn

RUDOLFA SCHWARCA

plac Katedralny nr. 25 m. 625.

### Do ciągnięcia, które 10. i 11. grudnia b. r. nastąpi wielkiej od książęcego brunszwickiego rządu zagwarantowanej państwowej loterii,

która w 33.000 losach 18.20) wygranych (i to talarów 100.000, 60.000, 40.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000 i t. d.) zawiera, i w której tylko wygrane ciągnięte będą — można oryginalne losy po 7 zlr. wal. austr. wprost przed podpisany od księstwa do sprzedaży umocowany

### główny skład

dostać.

Wygrane będą we wszystkich stolicach Niemiec brzęczącą monetą wypłacane a wkładki można w austr. banknotach przesłać.

### A. Grünebaum

Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in Frankfurt am Main.

Listy ciągnięcia zadarmo będą przesłane, a urzędowe plany do zamówień przyłączone.

610. 4-0.

O środkach służących do porostu włosów podał wiedeński lekarski Tygodnik redagowany w Wiedniu przez p. dr. Wittelsbüfer w Nr. 38 dnia 19. września 1863 następujący artykuł.

Wśród rozlicznych szarlatanów sposobów, któmi powołani i niepowołani zapełniają składy toaletowe, zjawia się prawdziwie dobrego i w tym celu doświadczeniem gruntowanego środka mocno staje się pożądanym

Do tych należy jedynie:

### Pomada Meditrina i woda Mallego

o której umieszczamy szczegółowe sprawozdanie z chemicznych rozbiórów wykonanych przez prof. Kletzińskiego.

L. Prot. 78. Pomada Meditrina w rozbiórce chemicznym podła następujące części składowe i tychże stosunki ilościowe:

Palmelin	51.87%
Elain	32.45%
Stearin	4.27%
Cerin	7.42%
Myricin	0.85%
Olejki eteryczne	0.64%
Zwycię	0.52%
Części pierwiastkowe roślinne	1.98%

Między eterycznymi olejkami odznacza się olejek chmielowy, laurowy cytrynowy.

Z części żywicznych uwadniają się balsam peruwiański i myrra; z części pierwiastkowych roślinnych: cinnamin, garbnik, chmielnik, chinina i peruwina.

Również i woda chemicznie rozłożona podła następujące części składowe i tychże stosunki:

Wody	74.82%
Alkoholu	15.73%
Glyceriny	4.95%
Garbniku	0.34%
Olejki eteryczne	0.12%
Części pierwiastkowe	3.72%
Assamar	0.32%

Z olejków eterycznych odznaczyły się: olejek szafranowy i rozmarynowy. Do części pierwiastkowych Safranina i Capsicin.

Obydwa artykuły tak Woda jako też Pomada nie zawierają żadnych metali ciężkich preparatów, i w ogóle żadnych części szkodliwych.

Opierając się na powyższych gruntownych rozbiórach, podpisany następująco wyraża zdanie: 1) Pomada Meditrina wolna jest od wszelkich części, któreby w jakikolwiek sposób szkodliwie wpływać mogły na włosy, również jak i 2) Woda Orientalna składa się z najzabawniejszych części.

Wiedeń 15. września 1863.

V. Kletziński,

c. k. chemik sądowy.

To zdanie wypowiedziane przez p. prof. Kletzińskiego, c. k. zaprzysiężonego chemika sądowego, c. k. komisarza egzaminowego przy wysokiej dyrekcji finansowej krajowej, patologicznego chemika przy c. k. szpitalu, jest najlepszą rękojmią do zalecenia tych artykułów toaletowych.

C. k. uprzywilejowana Pomada Meditrina, również jak i Woda Orientalna jest do nabycia po 1 zlr. 80 cent. w głównym składzie M. Mallego w Wiedniu na Wiedniu, głównej ulicy Nr. 37, również jak i w apteczce nadwornej.

### Główny skład dla Galicji utrzymuje apteka A. Berlinera we Lwowie.

Pomniejsze składy są:

Bilsk Wojciech Hermann, Bóbrka Jakób Czernik apt., Bochnia P. Niedzielski, Brzeżany J. Zminkowski apt., B. Fadenhecht, Buczacz J. Kodrebski i Kercel, Cieszyń E. Schröder, Czerniowce J. Schnirch, E. Schally, Debica F. Masłowski apt., Dobromil A. Grotowski apt., Dolina Alojzy Schulz, Drohobycz L. Kleczkowski apt., Jarosław A. Bochasz apt., Jaworów W. Lachowicz apt., Kolomyja Jakób Sternhall, Rosen i Kohn, Komarno A. Emperle apt., Kraków J. Jahn, L. Feintuch, Makowa Mayer apt., Manasterzyska J. Lipschütz, Przemysł E. Machalski, Przeworsk F. Switalski apt., Radowce Ig. Schnirch, Rozdół J. Krzyżanowski apt., Rzeszów F. Schaitter, Sambor J. Kriegerseisen apt., Jul. Riedl apt., Sanok J. Jakitsch, Suczawa C. Worell apt., Stanisławów R. Switalski apt., Staromasto A. Grotowski apt., Strzyż Kornerherger apt., Tarnopol Latinek, Morawetz, Tarłów J. Jahn, Truskawiec L. Kleczkowski apt., Turka A. Czerniński, Wadowice Ronge apt., Zaleszczyki J. Kodrebski, Zborów J. Gottsonner apt., Żółkiew K. Krzyżanowski apt., Żurawno Wł. Postępski apt. 603 3-6